

Francja niekwestionowanym liderem Zachodu?

Celem deklaracji Schumana było zbudowanie wspólnoty węgla i stali jako kluczowych przemysłów dla rozwoju kontynentu. Z tej perspektywy widać, jak bardzo zmienił się nasz świat. Charakter wyzwań, przed którymi staje Europa, zmienia się jak w kalejdoskopie – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Ostatnie dni upłynęły w UE pod znakiem kampanii do Parlamentu Europejskiego, ale też refleksji historycznej nad integracją w związku z rocznicą ogłoszenia deklaracji Roberta Schumana z 9 maja 1950 r.

Dokument francuskiego ministra spraw zagranicznych uważa się za inicjację procesu, który doprowadził do dzisiejszej Unii. Z historycznymi dokumentami bywa często tak, że chętnie się je celebryje i wciąga na piedestał, rzadziej się je czyta lub nie czyta wcale. Podobnie jest z deklaracją Schumana, której lektura z dzisiejszej perspektywy musi nasunąć wiele spostrzeżeń. Przede wszystkim ten dokument jest nie tyle o zjednoczeniu Europy, co przede wszystkim o francuskim przywództwie w Europie. Chodzi o to, jak po wojnie uczynić Francję niekwestionowanym liderem Zachodu.

W tym kontekście kluczowe staje się pytanie o przyszłe relacje z Niemcami oraz stosunek do anglosaskiego świata. Europy Środkowej tam nie ma, gdyż zniknęła za żelazną kurtyną. Wiele z tych spraw

zdradza istotę francuskich politycznych wyobrażeń o Europie, które także dzisiaj, w czasach Macrona, definiują politykę Paryża.

*Charakter wyzwań, przed
którymi staje Europa, zmienia
się jak w kalejdoskopie*

Deklaracja nasuwa i
inne spostrzeżenia.
Jej celem było
zbudowanie
wspólnoty węgla i
stali jako kluczowych

przemysłów dla rozwoju kontynentu. Z tej perspektywy widać, jak bardzo zmienił się nasz świat. Już kryzys naftowy lat 70. pokazał, że dla rozwoju ważniejsze stały się ropa i gaz oraz współzawodnictwo o dostęp do ich zasobów. Dzisiaj zaś mówimy o znaczeniu nowych technologii, o sztucznej inteligencji, cyfryzacji, skutkach czwartej rewolucji przemysłowej. Charakter wyzwań, przed którymi staje Europa, zmienia się więc jak w kalejdoskopie.

Jest jeszcze jedna znacząca sprawa. Schuman, Adenauer, de Gasperi, uważani za ojców założycieli dzisiejszej Unii, wszyscy byli zdeklarowanymi chrześcijanami, zwolennikami społecznej nauki Kościoła. Europa bez chrześcijaństwa była dla nich nie do wyobrażenia. To całkowicie kontrastuje z dzisiejszym obrazem UE. Tak jakby chrześcijańska tożsamość Zachodu po II wojnie światowej z jakichś istotnych powodów całkowicie zapadła się w sobie. I dzisiaj wiele z decyzji Unii dotyczących spraw etyki i społeczeństwa coraz trudniej pogodzić z chrześcijańskim obrazem świata.

Felieton ukazał się na łamach dziennika „Rzeczpospolita”.